Wydanie poranne

Rok III Kraków Podgórze piątek 31 marca 1905. Nr 84.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·60
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 9 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy

Austryackie skandale.

Onegdaj przybył do Krakowa na posiedzenie komisyi dla kanałów i portu poseł dr Arnold Rapaport, najgorliwszy rzecznik sprawy budowy kanałów, który też zapowiadał, że w następstwie budowy portu otworzą się dla Krakowa ogromne widoki handlowo przemysłowego rozwoju. Otóż na tem posiedzeniu zapytano posła, jak stoi sprawa budowy kanału Odra-Wisła, mającego łączyć Kraków z Wiedniem? Poseł R. odpowiedział: że sprawa budowy kanałów jes tak wstrętną, że trudno przychodzi mówić o niej. **O budowie kanału Odra-Wisła niema już wcale mowy; rząd stanowczo od budowy odstąpił** z braku funduszów.

Oto jest znowu wielki austryacki skandal, oto nowy liść do wieńca zasług, jakie zdobywa polityka i taktyka Koła polskiego w Wiedniu. Przed kilku dniami obradowało Koło nad sprawą budowy kanałów. Minister dr Piętak oświadczył wtedy Kołu że rząd się nad sprawą tą zastanawia i niebawem zapadnie decyzya. Depeszę o tem oświadczeniu objaśniliśmy zaraz komentarzem, że ta decyzya *dawno już* zapadła, a zamydlanie oczów, granie w ślepą babkę jest bardzo niewłaściwem.

Zatem ustawa o kanałach, sankcyonowana przez cesarza, sprawa, na którą już wiele milionów wydano, wpadła nie w wodę, ale **w kieszeń Niemców**. Albowiem na budowę dla Niemców kolei t. zw. alpejskich, którą to budowę uchwalił parlament tylko pod warunkiem równoczesnej budowy kanałów, na tę budowę wydano już dotąd ponad preliminarz tylko 97 milionów! Potrzebne na kanały miliony pójdą i nadal na tę budowę, a dla nas, jak zwykle, pozostało cacko z dziurką i figa.

Do upaństwowienia kolei północnej rząd wcale się nie zabiera, lubo Koło rzekomo obstawało przy terminie r. 1904! Na prowadzenie klinik w Krakowie i we Lwowie pieniędzy rząd nie ma. W zelkie żądania kraju pod względem dostaw dla wojska i zniesienia bezdennie głupich i niepotrzebnych rewersów demolacyjnych są pustym głosem. A teraz i kanały już przepadły.

Niema na to innego słowa, tylko skandal. Czy to jest naprawdę państwo, w którem każdy rząd może każdą ustawę dowolnie obalać?!

Dla Krakowa wszakże nastała nowa sytuacya. Regulacya Rudawy, ubezpieczenie miasta przed powodzią, musi być dokonanem **bez zwłoki**, bez oglądania się na bajdy o jakimś porcie, o jakichś kanałach. Sprawa to nagląca, która wymaga całej energii ze strony prezydenta miasta i rady miejskiej oraz silnego poparcia ze strony namiestnictwa.

katastrofa i skandal, jeżeli rdzenna sanacya bezzwłocznie podjętą i dokonaną nie zostanie..

Skarb narodowy?

Jaskrawe plakaty ogłaszają pojawienie się broszury o tytule bardzo krzyczącym: „Gdzie się podział skarb narodowy“ wydanej nakładem „Naprzodu“. Autor Mieczysław Golberg jest widocznie dobrym rachmistrzem, lecz nie włada poprawnie językiem polskim, nie umie też rzeczy jasno wyłożyć. Niemniej jednak fakta i liczby, które ze sprawozdań publicznych są przytaczane są bardzo wymowne i bardzo smutne. Idzie o Muzeum polskie w Rapperswyllu, o narodową instytucyę. Autor wykazuje, że gospodarka Muzeum jest fatalna i prowadzi instytucyę do upadku. Obroty finansowe są lekkomyślne, fundusze są lokowane w papierach egzotycznych, zgoła niepewnych, zarząd puszcza się na spekulacye giełdowe, wszystkie fundusze są nadwerężone, wydatki są stale wyższe od dochodów, rozdawnictwo stypendyów nielogiczne i protekcyjne, administracya niedołężna, rachunkowość zagmatwana i fikcyjna, znaczne fundusze już zatracone, prowadzenie instytucyi nie odpowiada jej celom i zadaniom. Wszystko to opiera autor na liczbach urzędowych i przytacza pod względem obrotów finansowych fakta prawie nie do wiary. Fundusze instytucyi utopiono n. p. w papierach Topeca, Luicho, Electra, Hucyllura, renta rumuńska itp. a z tej powodzi trzeba je ratować ze stratą, sposoby zaś ratowania są również hazardowne. Autor zaznacza, że prezes dr Gałęzowski i członkowie Rady, to ludzie dobrej niewątpliwie woli, ale bez znajomości rzeczy; błądzą, a nie są przed nikim odpowiedzialni. W całym zarządzie niema ani jednego ukwalifikowanego i odpowiedzialnego funkcyonaryusza.

Słusznie też domaga się autor, żeby powołano takich funkcyonaryuszów, żeby instytucyę od upadku ratowano.

Ratunek nie jest trudnym. Należy fundusze ubezpieczyć, choćby ze stratą i należy ograniczyć koszta administracyi, należy wydawać tylko dochody i należy popłacić długi, a wstrzymać rozdawnictwo stypendyów na tak długo, aż majątek instytucyi będzie oczyszczony i zabezpieczony. W tej chwili jest stan rzeczy taki, że lubo majątek instytucyi jest nadwerężony, bytowi jej przecież jeszcze zgoła doraźny upadek nie grozi. Może jednak przyjść do tego, może nastąpić



Głównodowodzący armii japońskich
Marszałek Ojama
(według fotografii, zdjętej po bitwie nad rzeką Szak, przez amerykańskiego korespondenta p. Hare).

Szynkarze i propinacya.

We Lwowie odbywa się I. wiec galicyjskich szynkarzy, na który zjechało 180 delegatów ze wszystkich miasteczek Galicyi. Z Krakowa przybyli na wiec członkowie kongregacyi kupieckiej pp. Wiktor Suski i Marceli Dutkiewicz.

Gości powitał imieniem miasta wicepr. p. Michalski, a im. inicyatorów witał zjazd p. Rostal, przeł. korporacyi szynkarskiej z Tarnowa, poczem wybrano przewodniczącym p. Krzysztofa Janowicza, zastępcami pp. Stiegra ze Stanisławowa, Borysa z Przemyśla i Rostala z Tarnowa, sekretarzami p. Eisnera z Przemyśla i Hausmena ze Stanisławowa.

Pierwszy referat wygłosił p. Jan Borys z Przemyśla o prawie propinacyjnem i przemyśle szynkarskim w kraju. W najostrzejszych słowach omawiał on prawo propinacyi, które zarówno konsumentów, jak i szynkarzy oddaje na pastwę wielkich kapitalistów propinatorów. Propinatorowie są benjaminkami kół oficyalnych, robią wy-

bory i przez to panują niepodzielnie, a skargi, wnoszone na nich do starostwa, bywają nieuwzględniane.

Z kolei zabrał głos p. Eisner z Przemyśla, ubolewając, że w sejmie czynią się u siłowania, aby prawo propinacyi, które, w myśl ustawy, ma wygasnąć w r. 1910, przedłużyć na dalszy okres, a to ze względu na to, że zniesienie prawa propinacyi grozi rzekomo ruiną dla całego szeregu miasteczek prowincyonalnych, dla których dochody z propinacyi stanowią podstawę budżetu. Należy bezwarunkowo — mówił p. Eisner — znieść prawo propinacyi, podwyższyć natomiast opłaty konsumpcyjne, a te opłaty przyniosą dla kraju dochód jeszcze znaczniejszy jak propinacya.

Poseł Stapiński wywodził, że *niemal cały Sejm jest za przedłużeniem prawa propinacyi*, niemniej należy wszelkiemi siłami dążyć do utrącenia lichwy propinacyjnej, byle się wziąć zawczasu do działania i poruszyć opinię publiczną. Zwracając się do szynkarzy, rzekł p. Stapiński: „Wystąpcie otwarcie i podajcie fakty; pustem gadaniem nic nie zrobicie. Potrzeba zręcznego postawienia sprawy, w jaki sposób miasta i kraj zabezpieczyć przed utratą, wynikłą ze zniesienia propinacyi, a równocześnie zabezpieczyć siebie i społeczeństwo przed lichwą propinatorów. Rzecz tę bierzcie panowie gorąco, bo ona jest pilna. Projekt Wydziału kraj. w tej sprawie jest już gotowy i namiestnik zawiózł go do Wiednia, a marszałek pojechał tam konferować o zwołanie „Sejmu".

Następnie zabrał głos p. Tomaszewski, który odparł zarzut, jakoby posłowie z miast występowali w obronie prawa propinacyjnego. Jeżeli ubytek dochodów, wskutek wygaśnięcia prawa propinacyjnego, znajdzie pokrycie w podwyższeniu opłat konsumcyjnych, to wówczas posłowie z miast będą za tem ostatniem załatwieniem sprawy.

Debata polska w Berlinie.

Berlin. (Biuro Wolffa). Poseł B e b e l atakuje kanclerza Bulowa za jego onegdajsze wywody o strejku górniczym, poczem omawiając kwestyę marokańską podnosi, że obecne postępowanie Niemiec w tej sprawie może sprowadzić nieszczęsną wojnę.

Pos. S k a r ż y ń s k i zwraca się przeciw ostatnim wywodom ministra wojny, który powiedział, że Polacy zawdzięczają swój rozwój kulturalny rządowi pruskiemu, a nie własnej sile. Otóż Polacy zawdzięczają go wyłącznie swej własnej sile, z którą — mimo przeciwnych usiłowań hakatystów — zrobili postępy kulturalne.

Pos. T i e d e m a n n oświadcza, że prowincye, zaanektowane przez Prusy z Polski, składały się ze szlachty, duchowień stwa i z ludu, stojącego na najniższej stopie kultury. Co by się było stało z Polakami, gdyby Prusy nie były pozakładały szkół, nie budowały dróg i nie meliorowały roli? Mam największy podziw dla tej wielkiej siły Polaków, dla ich narodowych celów i dla ich niezużytej siły żywotnej. Ale skąd dostali oni środki by się w ten sposób rozwinąć, jeżeli nie od rządu pruskiego? Polacy chcą być koniecznie młotem, ale nie mogą żądać, by Niemcy zawsze byli kowadłem.

Pos. C h ł a p o w s k i: Gdyby Polacy tak bojkotowali Niemców, jak to czyni „Ostmarkverein", to w miastach dwie trzecie a może nawet trzy czwarte kupców niemieckich upadłoby. Polacy jednak tego nie czynią. (*To bardzo źle!* przyp. Red.) Pos. Tiedemann, przeczący bojkotowi niemieckiemu, widocznie nie czyta „Posener Tageblattu", który wprost wzywa do nieku powania u firm polskich i nawet wydano spis Polaków, mających nazwiska niemieckie, aby Niemcy się nie mylili! Polaków zewsząd się formalnie wyrzuca, my jednak nie przestaniemy dążyć do tego, byśmy zawsze pozostali Polakami. (Oklaski u Polaków).

Kanclerz hr. B u l o w: Będę się starał o tej sprawie mówić jak najkrócej. Polityka rządu pruskiego w prowincyach wschodnich zasługuje na niejeden zarzut. Największym jest ten, że polityce tej brakowało ciągłości. (Głosy na prawicy: Bardzo słusznie). Dlatego też będziemy się starali, aby w przyszłości rząd pruski prowadził w tych prowincyach politykę jednolitą!

Pos. K u l e r s k i: Nie zauważyliśmy dotąd żadnego braku ciągłości w postępowaniu rządu pruskiego, o ile chodziło o wytępienie narodowości polskiej, tylko gwałty były raz ostrzejsze, to znowu łagodniejsze. Posługujemy się w tej walce środkami honorowymi i walkę będziemy prowadzili dalej, ufni w Tego, który zawsze staje po stronie słuszności. Dzisiejsza zapowiedź walki ze strony kanclerza obudzi z letargu tych ostatnich, którzy jeszcze hołdują narodowemu indyferentyzmowi.— Gdyby rząd znał ludzi, w których interesie walkę prowadzi, to zaprzestałby jej. — Niemcy zdumieliby się, gdyby usłyszeli prawdę o pruskiej szkole. Polskie szkoły za czasów pruskiej okupacyi były tak dobre, że nie potrzeba było ich zmieniać. Dziś doszło do tego, że żaden Polak nie może uczęszczać do lokalu, do którego ci odzą Niemcy. Nawet na ulicy nie można spokojnie po polsku mówić. Nic dziwnego że rodzice, których stać na to, wysyłają córki do Lwowa dla gruntownego nauczenia się po polsku, którego to języka nie wolno używać w szkołach pruskich.

Nowy środek przeciw gruźlicy.

Przed kilku dniami doniosły telegramy, że profesor medyolańskiej akademii weterynaryjnej, Józef Lewi, uwiadomił listownie króla włoskiego o wynalezieniu środka leczniczego przeciw tuberkulozie. — Prof. Lewi — jak obecnie donoszą z Medyolanu — jest przekonany, że udało mu się wynaleźć środek do z u p e ł n e g o w y l e c z e n i a t u b e r k u l o z y. W Medyolanie robił on pod okiem specyalnej technicznej komisyi doświadczenia na zwierzętach i — jak twierdzi — udało mu się wykazać skuteczność swojej metody leczenia tuberkulozy. Także doświadczenia na ludziach udały mu się podobno bardzo dobrze i w krótkim stosunkowo czasie. W liście, pisanym w tej sprawie do króla, mówi Lewi:

Zbrodnia przy ul. Grodzkiej.

31 Powieść współczesna

na tle stosunków krakowskich

przez R. A.

— Prosimy o spokój, panie Takota!... Nie przychodzimy w złych zamiarach, dajemy na to słowo ludzi honorowych.

— Nie dziwcie się panowie! Od kilku tygodni jestem jak człowiek zdrów na umyśle, którego wpuścili między waryatów. Chwilami zdaje mi się, że to długi i bolesny sen, z którego nie powinienem powracać do przytomności — lecz umrzeć...

— No! wierzymy... Okoliczności postawiły pana w położeniu bez wyjścia i tylko sama Opatrzność sprawiła, że mojego towarzysza uczyniła świadkiem nocnej rozmowy z Janem Zawirskim...

— Więc znany jest panom?

— Och!... teraz już dokładnie!...

— Zatem, pragniecie zbadać, czy aresztować mnie?... jestem obojętny na wszystko...

— Zaraz!... Chciej pan nareszcie zrozumieć nas, iż przychodzimy do niego, jako ludzie zupełnie prywatni, prosić go, abyś raczył w własnym swym interesie opowiedzieć nam dzieje swego życia, nie tając nic, nawet chwilowych słabostek o charakterze ujemnym... Znamy życie, sami przechodziliśmy różne koleje...

— Ale ja tak mało znam panów, że doprawdy waham się mówić.

— Nawet, gdyby to miało wpłynąć na spokój ukochanej przez pana kobiety, z którą masz zamiar w tych dniach połączyć swe losy?

— I to panowie wiecie?...

— To i bardzo wiele innych rzeczy. Powiedziawszy prawdę, czas długi mieliśmy pana w podejrzeniu o współudział w różnych malwersacyach, rozmowa jednak pańska z Zawieruchą tej nocy — rehabilituje go w naszych oczach...

— Zatem — żądacie panowie spowiedzi mej...

— W pańskim, tylko w pańskim interesie!...

Takota czas pewien zbierał myśli. Zadanie było dosyć drażliwe, lecz ci dwaj ludzie wzbudzali w nim jakieś serdeczne zaufanie.

Wreszcie należało coś postanowić.

— Zgadzam się, opowiem panom wszystko!

— Słuchamy!...

W sposób prosty, nie obwijając w bawełnę, opowiadał ajentom dzieje swej przeszłości, nawiązanie stosunków z nową rodziną — nawet dzieje swej miłości gorącej z pewnemi jednak zastrzeżeniami.

Ajenci z pochylonemi głowami, opartemi na dłoniach, słuchali opowieści z życia młodego człowieka.

Opowiadanie trwało długo, wreszcie, gdy ukończył już, Takota rzekł z westchnieniem:

— To wszystko już, panowie!...

— Jeden zarzut, jaki możnaby panu uczynić ze stanowiska prawnego... to milczenie o działalności szajki fałszerzy. Ale nieznajość prawa, głównie zaś brak dowodów w ręku, tłómaczą pana w oczach władzy śledczej...

— Należy jednak być przygotowanym do tego — dodał Kubik — iż musisz pan stawać jako świadek w procesie kryminalnym...

— Szczęściem, że odbywać się będzie w Wiedniu, zdala od otoczenia pańskiego... Mówię tu o sprawie fałszywych papierów...

— Co do popełnionych dwóch zabójstw, możesz się pan w razie potrzeby powołać na moje świadectwo, a oto mój bilet wizytowy.

— Skoro tylko pan Jan Zawirski zostanie aresztowany, należy panu wybrać sobie zdolnego obrońcę, któremu wypada opowiedzieć wszystko, bez żadnego skrupułu.

— Tym sposobem, wedle panów przekonania, będę wmieszany osobiście do

„Jest rzeczą stwierdzoną, że jod posiada zdolność przetwarzania najbardziej zabójczych zarazków w materyę zdrową. Wynika z tego, że osobnik tuberkuliczny może sam ze siebie i w sobie wytwarzać środek leczniczy, jeżeli jod może krążyć w jego krwi. A właśnie to osiągnąłem za pomocą mojej nowej metody".

Środek antytuberkuliczny profesora Lewi składa się z allotropicznie rozpuszczonego jodu, który, wprowadzony za pomocą wstrzyknięć pod skórę, całą siłą jodu działa antyseptycznie, różniąc się tem od prostego jodu, który przy zetknięciu z krwią traci prawie zupełnie swoją siłę antyseptyczną.

Onegdaj robił prof. Lewi doświadczenia w obecności miejskich lekarzy w medyolańskiej rzeźni na wołach i to z dobrym skutkiem. Tak samo robił doświadczenia na ludziach 30—50 wstrzyknięć wystarcza do zupełnego uleczenia tuberkulozy.

Wszystkie te wiadomości należy przyjmować bardzo krytycznie, można bowiem doznać niemiłego rozczarowania. Wszakże serum antytuberkuliczne Kocha, o którem tyle swego czasu mówiono i pisano, okazało się bezskuteczne.

* *

Współpracownik „Fremdenblattu" interwiewował w tej sprawie słynnego internistę, radcę dworu, prof. dra Schroetera. Uczony oświadczył, iż należy czekać dalszych szczegółów, zanim będzie można orzec coś stanowczego. Tylekrotnie już — mówił wiedeński klinicysta — zaskoczeni bywaliśmy doniesieniami o sensacyjnych odkryciach w tym właśnie zakresie, a żadne z nich dotąd nie ziściło pokładanych nadziei. Nie ulega wątpliwości, że wiedza znajdzie ostatecznie środek, który bez szkody dla organizmu człowieka, okaże się równie zabójczym dla bakcyla gruźlicy, jak przetwory chinowe dla zarazków zimnicy. Czy jednak dr Lewi dokonał tego dzieła, niepodobna na razie powiedzieć.

Każdy z badaczy obiera taką drogę dla poinformowania ogółu o swych odkryciach, jaką uważa za najstósowniejszą. Droga obrana przez prof. Lewiego jest bądź co bądź niezwykła, bo prowadzi przez gabinet królewski. Wobec szumu, z jakim w regule tego rodzaju odkrycia przedostają się do wiadomości publicznej, najpraktyczniejszą będzie rzeczą — kończył dr Schroetter — powtórzyć słowa poety: Słyszę wieść, która pędzi przez obszary, lecz brak mi — wiary!"

Z KRAJU

Z Wieliczki. *(Zapadanie się gruntu w Krzyszkowicach).* Na terytoryum wsi Krzyszkowice (obok Wieliczki) zapadły się grunta na przestrzeni około pół morgi, a w zapadniętem miejscu okazała się kałuża słonej wody. Jak objaśniają miejscowi mieszkańcy, stare szyby kopalni wielickiej sięgają tej miejscowości i prawdopodobnie załamanie się przegniłych stempli, podpierających chodniki i szyby kopalniane, spowodować mogło opadnięcie gruntu. Po brzegach zapadliny ziemia osuwa się jeszcze w dalszym ciągu. Miejsce, gdzie się utworzyło jezioro, jest w niedalekiej odległości od budynków mieszkalnych i z tego powodu budzi wśród miejscowej ludności poważne obawy.

Z Czernej piszą nam: O. Karmelici powierzyli wymalowanie kościoła w Czerny p. J. Stopie. Sympatyczny artysta wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu. Księża Karmelici i lud są z malowania bardzo zadowoleni.

Z Białej piszą nam: Pierwszy zjazd okręgowy delegatów krakowskiego związku okręgowego Kół Tow. Szkoły Ludowej odbędzie się w Białej w niedzielę dnia 2 kwietnia b. r. z następującym porządkiem dziennym:

Rano o godzinie 9 30 nabożeństwo w kościele parafialnym, a po nabożeństwie obrady delegatów w sali Czytelni polskiej.

Podczas nabożeństwa młodzież szkoły polskiej w Białej śpiewać będzie pieśni patryotyczne i nabożne.

W tym samym dniu po południu o godz. 2 w sali Czytelni polskiej odbędzie się „Zebranie towarzyskie" ku uczczeniu 111 rocznicy bitwy pod Racławicami. W program zebrania wchodzą: 1) Chór dziatwy szkolnej: „Polonez Kościuszki". 2) Odczyt p. Mateusza Zamorskiego na temat: „Powstanie Kościuszki a dzisiejsza praca narodowa nad oświatą ludu". 3) Śpiewy solowe pp. Bolesława Walewskiego i Jana Ziemby — z akompaniamentem fortepianu. 4) Przemówienie pny Maryi Baudrowskiej na temat: „O pracy społeczno narodowej". Po przemówieniu tem odbędzie się dyskusya, a zakończy uroczystość śpiew chóralny pieśni narodowych.

Zaproszenia do wzięcia udziału tak w nabożeństwie, jak i w zebraniu towarzyskiem rozesłał krakowski Związek okręgowy wszystkim stowarzyszeniom polskim w Białej, oraz polskiej publiczności. Powinniśmy stanąć jak najliczniej, choćby dla zadokumentowania solidarności polskiej wobec Niemców.

Nowy Sącz *29 marca. (Złośliwy pachołek propinacyjny).* Pachołek przy tutejszej propinacyi, Jan Woliński, widząc parobka od Grüna, wiozącego beczki, sądził, że wiezie trunki alkoholiczne, a gdy parobek nie chciał usłuchać jego rozkazu, pobił go tak nielitościwie, że mu oko wybił. Woliński odpowiadał za to przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych, pod przew. radcy p. Gronickiego. Oskarżał go prokurator dr Jasiewicz, a bronił adw. dr Chodacki. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, trybunał skazał oskarżonego na 2 miesiące aresztu.

Stróże wyżnie *29 marca. (Złośliwe uszkodzenie ogrodzenia kolejowego. — Kara).* Dwaj 17 letni pasterze, Jan Gryzik i Stanisław Obrzut, pasąc koło toru kolejowego konie i bydło, wydostali skądś siekierę i rąbali pale ogrodzenia, odgraniczającego terytoryum kolejowe, trzaskami wzniecali ogień, przy którym piekli sobie ziemniaki. Na tem przychwyciła ich służba kolejowa i oddała w ręce żandarmeryi która odstawiła ich do więzienia w Nowym Sączu i za to odpowiadali wczoraj przed trybunałem karnym, pod przewodnictwem radcy p. Gronieckiego. Trybunał, uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące, skazał ich po 2 tygodnie zwykłego więzienia i na zapłacenie skarbowi kolejowemu odszkodowania w kwocie 15 K.

Mszana dolna *29 marca. (Uszkodzenie pasażera podczas jazdy kolejowej. — Odpowiedzialność skarbu kolejowego).* Maryem Gellerówna, 18 letnia córka tutejszego kupca Schulema Gellera, wracając z Nowego Są-

---

procesu kryminalnego o zabójstwo moich kuzynów.

— Ależ tak... Przypomnij pan sobie groźbę Zawirskiego.

— Dobrzeby więc było, abyś pan natychmiast po aresztowaniu Zawirskiego sam zgłosił się do sędziego śledczego z zeznaniem i prośbą, aby mnie wezwał do potwierdzenia słów pańskich.

— Wszak Zawirski pozostawił panu 10 dni czasu? — przerwał ajent Łaba.

— Właśnie! jest to termin prekluzyjny.

— Jabym panu poradził — ciągnął dalej Łaba — abyś pan, nie czekając tak długo, zaraz jutro zawiadomił go listownie, iż po dłuższym namyśle... odmawiasz pan stanowczo jego żądaniu.

— Gotów po przeczytaniu dopuścić się jakiej nowej zbrodni, a głównie spełnić to w Wilczych Dołach, ku którym pała nienawiścią i knuje jakąś zemstę.

— Bądź pan spokojny o to, gdyż od chwili przybycia do Krakowa będzie ściśle pilnowany, tak, iż bez naszej wiedzy kroku uczynić nie zdoła.

— Z całem zaufaniem usłucham rady panów. Czy jednak uważacie to za możliwe, abym na czas pewien osiadł w domu mej narzeczonej?

— Tego panu czynić nie radzimy. — Wszak możesz pan dojeżdżać, odległość jest tak małą. Bytność pańska w Krakowie nieodzownie jest potrzebna.

— Zechciejcie zawiadomić mnie o dniu i chwili zaaresztowania Jana Zawirskiego, a także radziłbym panom, abyście zatrzymali jego famulusa, a raczej cerbera, pilnującego domu w Kuźnicy.

— Ten już jest dobrze schowany.

— Czy przypuszczacie panowie, iż po zeznaniu Zawirskiego mogę być aresztowany?

— To będzie zależało od decyzyi sędziego śledczego... Przypuszczamy jednak, iż w ostateczności za kaucyą pieniężną zwolni pana od tej przykrej ostateczności.

— Mój Boże! Czy mogłem się spodziewać takich okropnych rezultatów niebacznej znajomości z człowiekiem, który dotąd znany był jako Zawierucha, ale nigdy nie był wmieszany do żadnej sprawy kryminalnej!

A po chwili dodał:

— Wierzajcie mi, panowie, iż działając pod wpływem urojonej zemsty człowiek ten prawdopodobnie chory jest umysłowo, właśnie w tym kierunku.

— Od tego są lekarze i szpitale obłąkanych, aby badali stan podejrzanych o obłęd ludzi.

Po tych słowach ajenci zabierali się do wyjścia.

— Radzimy panu spokój i ścisłe stosowanie się do naszych poleceń, które są jedynym ratunkiem dla pana.

Po wyjściu agentów Władysław Takota długo jeszcze chodził po pokoju. Umysł jego skołatany przychodził zwolna do równowagi. Jakaś błoga otucha wstępowała mu do duszy, podnosząc zapas sił fizycznych.

IV.

Agent Łaba, w godzinach porannych zgłosił się do kancelaryi sędziego śledczego który zajęty był nowem śledztwem, także o zabójstwo — w zupełnie odmiennych warunkach spełnione, aniżeli tamto przy ulicy Grodzkiej.

Godzinę całą czekał, zanim został dopuszczony przed oblicze sędziego.

Zaraz na pierwszy rzut oka zauważył, iż sędzia nie był w dobrem usposobieniu.

— Witam!... jak stanęła nasza dobra sprawa?

— Czy pan sędzia był łaskaw zbadać Rocha Wydmę?

— A jakże! Jestto nałogowy pijak, — prawie niepoczytalny, jego zeznań nie można brać na seryo!

Agent spojrzał na sędziego z podziwieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cza w nocy do Mszany dolnej, wsiadając do pociągu spadła ze schodków wagonu na wznak na tor kolejowy, potłukłszy się na całem ciele, nabawiła się nerwicy urazowej, choroby sercowej i do dziś dnia jest chora.

Ojciec Gellerówny zaskarżył skarb kolejowy o nawiązkę i odszkodowanie. Rozprawa odbyła się przed trybunałem handlowym w Nowym Sączu pod przew. radcy p. Kocha, który na podstawie orzeczenia znawców specyalistów przyznał Gellerównej 3000 K nawiązki, 1904 K 50 hal. odszkodowania i po 30 K renty miesięcznej. Od tego wyroku wnosi Geller apelacyę do sądu wyższego w Krakowie.

Wystawa w Zakopanem. Piszą nam z Zakopanego: Dnia 22-go b. m. odbyło się pod przewodnictwem dyr. Zgleczewskiego w zastępstwie chwilowo chorego Władysł. Zamoyskiego, posiedzenie komitetu wystawy i jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem. Z licznego udziału członków komitetu i żywego przebiegu obrad widoczne jest silne zainteresowanie się tem pięknem dziełem. — Z szeregu omawianych spraw podnieść należy sprawozdanie p. Barabasza z czynności komisyi budowlanej, która się zajęła wyszukaniem odpowiedniego miejsca pod przyszłą wystawę. Komitet polecił komisyi rozpocząć pertraktacye z właścicielami gruntów. Ponadto przydzielono tejże komisyi także funkcye komisyi artystycznej, której zadaniem będzie opracować afisze reklamowe, karty korespondencyjne z widokami przyszłej wystawy, jakoteż obmyśleć sposoby rozreklamowania wystawy. W końcu uchwalono, że w najbliższym czasie oprócz istniejącego już biura wystawy w Krakowie ma zostać otwarte stałe biuro w Zakopanem. Po ożywionej dyskusyi nad kwestyą funduszów, zdawał dyrektor wystawy, p. Kazimierz Galusiński, sprawę z dotychczasowej działalności dyrekcyi.

Co słychać w mieście?

Kraków, 30-go marca.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Kornelii. — Jutro w sobotę Hugona. — Pojutrze w niedzielę Franciszka.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

Sobota.

Teatr. W miejskim „W pogoni za wdowieństwem“ komedya w 3 aktach Fr. Secsiego o godz. 7 wieczór.

Wieczór Lelewicza. Utalentowany artysta teatru lwowskiego i ulubieniec publiczności krakowskiej z czasów pobytu operetki w Krakowie, p. Andrzej Lelewicz, daje w Krakowie we środę dnia 4 kwietnia w teatrze miejskim wieczór humorystyczno-operetkowy z nader urozmaiconym programem. Nie wątpimy, że widownia teatru na tym wieczorze wypełnioną będzie po brzegi.

Z Czytelni akademickiej. Dnia 1 kwietnia br. odbędzie się w Czytelni akademickiej im. A. M. (Rynek 13, I p.) pogadanka na temat: „Polska partya niezawisłości narodowej, jej program oraz działalność“. Wstęp wszystkim dozwolony i bezpłatny.

Komisya dla budowy dróg wodnych. We środę odbyło się posiedzenie komisyi dla budowy dróg wodnych pod przewodnictwem prezydenta dra Leo, na którem prof. Sikorski przedłożył projekt alternatywny przekopu Wisły w Dębnikach pod Krakowem. Komisya po dyskusyi uchwaliła projekt ten przedłożyć Radzie miejskiej wraz z odpowiedniemi wnioskami. Nadto uchwaliła komisya wniosek nagły o zwrócenie się imieniem gminy do Koła polskiego, aby budowa kanału Kraków-Wiedeń nie uległa zwłoce (!!).

(*Poczciwa komisya! Zwracamy uwagę na artykuł p. t. „Austryackie skandale“*).

Żądania kolejowe Galicyi. W najbliższym czasie rozpoczną się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie prace nad zebraniem materyału, który ma być następnie we formie wniosków przedłożonym na majowem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej. — Jest tedy w interesie wszystkich interesowanych, a w szczególności kupców i przemysłowców, aby swe życzenia, dotyczące osobowego i towarowego ruchu na kolejach, podali j a k n a j r y c h l e j, najdalej zaś do 15 kwietnia b. r. ustnie lub pisemnie do wiadomości Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Zjazd przemysłowy, a względnie ankieta delegatow Stowarzyszeń przemysłowych, celem utworzenia krajowego Z w i ą z k u tych stowarzyszeń, czyli cechów, odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 2 kwietnia 1905 roku w Sali Rady miejskiej w ratuszu. Początek o godz. 9 rano. — Oprócz Związku 435 cechów krajowych, omawianą też będzie sprawa drugiej o s o b n e j organizacyi, a mianowicie Związku „Gwiazd“ i towarzystw pokrewnych. — Pożądanem więc jest, aby ci delegaci cechów, co są równocześnie członkami miejscowej „Gwiazdy“, „Zgody“, lub „Czytelni Mieszczańskiej“ i t. p., zaopatrzyli

Przeszłość wielkich artystek.

Królowe sceny, podziwiane artystki dramatyczne, słynne śpiewaczki, uwielbiane bohaterki największych mistrzów poezyi i muzyki, którym królowie i uczeni genialni hołdy składali — czemże one były, zanim sława uwieńczyła ich skronie? Według notatek biograficznych, podanych w berlińskim „Börsen Courier“, wiele z nich było praczkami, piastunkami, szwaczkami, kelnerkami, modystkami, guwernantkami i nawet kandydatkami na zakonnice.

Zacznijmy od słynnej Adryanny Lecouvreur. Urodziła się w roku 1695. Była córką drobnego mieszczanina z Fismes, małego miasta w departamencie Champagne. W domu jej rodziców piszczała bieda, a liczba dzieci rosła i rosła. Więc Adryanna praniem na chleb zarabiała. Lecz razu pewnego, odnosząc bieliznę burmistrzowi miasteczka, była świadkiem sceny małżeńskiej, którą pani burmistrzowa urządziła mężowi swojemu. Adryanna, mając wrodzony talent naśladowniczy, zaczęła pokazywać służbie, jak to jejmość pani drze się i wymyśla. Sądziła oczywiście, że nikt z państwa jej nie słyszy. Usłyszał jednak pan burmistrz i tak się zachwycił jej talentem aktorskim, że polecił ją kuzynowi swojemu, aktorowi Legrand, który przyjął ją w charakterze służącej, a za pranie i uprzątanie udzielał jej lekcyi bezpłatnie.

Wielka artystka francuska, Anne Françoise Mars, była córką portyera. W domu, gdzie służył jej ojciec, mieszkało kilku aktorów, którym mała Andzia czyściła buty i załatwiała drobne sprawunki. Artyści lubili dziewczynkę i namówili ojca, aby jej pozwolił występować w rolach dziecięcych. Tak się zaczęła karyera panny Mars, którą Napoleon I nazwał największą aktorką Francyi.

Eliza Rachel była córką ubogiego żydka z Alzacyi, który handlował starzyzną. W roku 1830 przeniosła się wraz z rodzicami do Paryża i tu, w towarzystwie swojej siostry, Sary, sprzedawała kwiaty po kawiarniach, śpiewając przytem piosneczki. Usłyszał ją Saint-Aulaire, zainteresował się ekspresyą dramatyczną kwieciarki i zaprowadził ją do aktora Samsona.

— Więc chcesz zostać aktorką? — zapytał ją Samson?

— Tak.

— A co umiesz?

— Nic.

I Rachel, nie będąc piękną, mocą swego geniuszu stanęła wkrótce na wyżynach sławy.

Sara Bernhardt, otrzymała po przyjęciu chrztu staranne wychowanie w klasztorze Grand-Champs w Wersalu i miała zostać zakonnicą. Z roku 1857 pochodzi jeden z jej listów, pisanych w klasztorze, a ogłoszonych niedawno w pismach francuskich. W liście tym pisze: „Umrę, jeżeli mi nie pozwolą złożyć ślubów zakonnych. Chcę służyć Bogu i zostać w klasztorze.“

Wielka Sara nie została zakonnicą i nie umarła. Tragedye Wiktora Hugo zbudziły w niej entuzyazm dla sceny. Gdy przedstawiła się Samsonowi, mówiąc mu, że pragnie zostać artystką, aktor ten wzruszył ramionami i rzekł:

— Gdy się jest tak brzydką i chudą, zostaje się guwernantką, ale nie aktorką.

I Eleonora Duse miała za młodu upodobania klasztorne. Potem przyjęła miejsce „towarzyszki“ i z tego stanowiska dopiero wykonała, jak sama mówi, swój „skok sceniczny“. Słynna tragiczka angielska mrs. Beerbohm-Tree sprzedawała w latach dziecięcych kwiaty i zapałki, a potem była telefonistką, zanim została aktorką. Słynna śpiewaczka Lucca zarabiała szyciem na chleb codzienny, Patti chciała zostać woltyżerką w cyrku, Delma, słynna śpiewaczka Opery paryskiej, była kelnerką w Meudon, zanim ją „odkrył“ malarz Beaudoin. Madame Segond-Weber, następczyni Sary Bernhardt w domu Moliere'a, wielka, uwielbiana przez publiczność paryską tragiczka, była dzieckiem rodziny robotniczej i trudniła się praniem. Zuzanna Despres, bohaterka teatru „Gymnase“, która tak pięknie wciela ibsenowskie postacie, miała duże powodzenie jako modelka. Cecylia Sorel, artystka z rysami gryzetki pospolitej, a z figurą księżniczki, grająca w „Theatre Francais“ tak porywająco kokietki salonowe, była robotnicą fabryczną, a Ewa Lavaliere, ulubiona artystka Alfreda Capusa, ten „ulicznik w spódnicy“, jak mówią w Paryżu, zajmowała posadę telegrafistki. Wielka angielska artystka, miss Gertrude Kingstone, grała na skrzypcach w orkiestrze damskiej, a mrs. Langtry, ulubienica Londynu, zajmowała się mleczarstwem.

Börsen Courier, z którego czerpiemy szczegóły powyższe, wymienia jeszcze kilkanaście innych artystek, posiadających w biografii lat młodych kartki, nie mające nic wspólnego ze sztuką.

się oprócz legitymacyi cechowej, w osobne legitymacye pełnomocnictwa od „Gwiazdy“, albo „Czytelni Mieszczańskiej“. Jeden delegat może mieć kilka pełnomocnictw, a tak samo jedno stowarzyszenie może wysłać kilku delegatów. — Po omówieniu sprawy Związku będzie mowa o reformie ustawy przemysłowej, o kształceniu się zawodowem itd. Każdy delegat, co zajmie się teraz pracą i obradami nad związkiem, będzie miał prawo do godności „członka-założyciela“. Zaproszenia i program obrad Zjazdu można otrzymać za zgłoszeniem się pod adresem: Redakcya „Dźwigni“, Lwów.

Dr Konrad Zawiłowski, śpiewak opery wiedeńskiej, koncertować będzie w Krakowie wraz z Ign. Friedmanem, dnia 10 kwietnia b. r. — Bliższe szczegóły o tym zajmującym koncercie, doniesiemy w najbliższym czasie. — Bilety nabywać już można w księgarni A. S. Krzyżanowskiego.

Z Biblioteki Jagiellońskiej Wiedeń (tel). „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał bibliotekarzowi Uniw. Jag. drowi Karolowi Estreicherowi - Rozbierskiemu tytuł radcy dworu z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku.

Minister oświaty mianował skryptora biblioteki uniw. we Lwowie dra Józefa Korzeniowskiego kustoszem Biblioteki Uniw. Jagiell.

Prusy uratowane! Policya pruska kazała pani Morskiej-Popławskiej, która przyjechała na szereg występów gościnnych w teatrze polskim, wyjechać z Poznania najdalej 1-go kwietnia b. r.

Konfiskata kalendarzy polskich w Poznańskiem. Sąd w Ostrowie w w. ks. Poznańskiem zabronił sprzedaży kalendarza K. Wojnara p. t. „Wielki powszechny kalendarz powieściowy“ i równocześnie skonfiskował nakład, znajdujący się na półkach księgarskich.

Pod koła tramwaju dostał się wczoraj po południu magazynier kolejowy, Konrad Palmi, który nieostrożnie wszedł na szyny. Koło tramwajowe odcięło nieszczęśliwemu lewą nogę poniżej kolana. Omdlałego z bólu odwiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Amputacya nogi w kolanie będzie, zdaniem lekarzy, nieuniknioną.

Z pogotowia. Onegdaj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Floryańską pod l. 45, gdzie Jan Zajączkowski, krawiec, spadł ze schodów, w stanie epileptycznym i poniósł dość poważne obrażenia na całem ciele. Pogotowie po udzieleniu pomocy odwiozło nieszczęśliwego do domu.

Mikołaj Kopta, wyrobnik z Podgórza, został wczoraj rano kopnięty przez konia przy ul. Bernadyńskiej w Krakowie, tak silnie, iż doznał złamania obu kości przedudzia. Towarzystwo ratunkowe po udzieleniu natych miastowej pomocy, odwiozło chorego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Małoletni przestępcy. We środę wieczorem aresztował plutonowy policyjny Brożek w ul. Dietlowskiej 15 letniego Karola Susuła, byłego terminatora ślusarskiego, zamieszkałego przy ul. Portowej w Dębnikach, który przy pomocy dwóch innych chłopców usiłował sprzedać 15 kilogramów papieru W policyi zeznał Susuł, że papier skradł wspólnie z Waleryanem Konikiem i Edwardem Kapustą w administracyi „Naprzodu“. Skradziony papier odebrano złodziejowi i zwrócono administracyi „Naprzodu“.

Bezczelni żebracy. Onegdaj wieczorem zadzwonili do furty klasztoru OO. Misyonarzy dwaj kelnerzy bez zajęci., a mianowicie Romuald Barański i Jan Soja, którzy gdy im otworzył furtę sam przeor, poczęli go prosić o wsparcie. Przeor zobaczywszy młodych ludzi dosyć przyzwoicie odzianych odmówił ich prośbie, czem rozgniewani proszący obrzucili księdza najordynarniejszymi wyrazami. ...e zwany dopiero żołnierz policyjny przez rakarza miejskiego p. Bilińskiego przyaresztował ich i zaprowadził do aresztów policyjnych „pod telegrafem“.

Niebezpieczny parobek. W nocy ze środy na czwartek aresztowała policya Jana Puchniarę, liczącego lat 21 parobka kupca p. Wołkowskiego, ponieważ aresztowany rzucił się z nożem na jednego z subjektów p Wołkowskiego i chciał go przebić.

Znaczna kradzież tytoniu Przed dwoma dniami aresztowała policya stróża domu przy ulicy Lubicz l. 7, nazwiskiem Melchiora Witka po zarzutem kradzieży wina na szkodę kupca p. Machauła. Przy przeprowadzonej rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono istną trafikę tytoniu i cygar, wartości około 60 koron. Aresztowany, sam nie palący, nie umiał wytłómaczyć się z posiadania tak znacznej ilości tytoniu i twierdził, że kupił go w głównej trafice. — Tam jednak policya stwierdziła, że tak znacznej ilości tytoniu nikomu w ostatnich dniach nie sprzedano. — Obecnie zatem toczy się dochodzenie, skąd zakwestyonowany tytoń pochodzi.

Niewierny służący. Wczoraj zawiadomił telegraficznie tutejszą policyę p. Jan Płatek z Łysakówki koło Mielca, że służący jego, Michał Czołek, skradł mu 340 kor. i zbiegł ze służby. Jeszcze tego samego dnia aresztowano na dworcu Czołka, który wybierał się ze skradzionemi pieniądzmi do Ameryki. Pieniądze Czołkowi odebrano.

Nekrologia. Drugi wiceprezes kahału w Krakowie, Baruch Eichhorn, przeżywszy lat 81, zmarł onegdaj. Zmarły w testamencie ustanowił znaczne legaty na cele dobroczynne. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 2 z ul. Mostowej l. 3

Z RADY MIEJSKIEJ.

Przekop Wisły i kanały w Radzie miejskiej. Wczoraj odbyło się pod przew. dra Leo, posiedzenie Rady miejsk., na którem prof Sokołowski przedłożył **nowy projekt ubezpieczenia Krakowa przed powodzią** zapomocą krótszego i tańszego przekopu Wisły przez Dębniki, od klasztoru Norbertanek, względnie willi hr. Lasockich, aż do ujścia Wilgi przy Skałce. Port byłby ewentualnie sytuowany na terytoryum Dębnik i Zakrzówka. Budynków i gruntów trzebaby przy tym projekcie więcej wykupić, niż przy poprzednim.

W sprawie kanałów, po przemowie r. Staniszewskiego, Daszyńskiego, Rottera i innych, uchwalono **wezwać energicznie rząd do wykonania ustawy** i wysłać wespół z Izbą handlową deputacyę do Wiednia.

Posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu.

Podgórze 30 marca,

Przewodniczy burmistrz Maryewski. Po załatwieniu kilku drobnych spraw przystąpiono do sprawy „Wielkiego Krakowa“.

Burmistrz Maryewski zaznaczył na wstępie swego przemówienia, że wziął udział w konferencyi, odbytej w sali Rady powiatowej krakowskiej w sprawie „Wielkiego Krakowa“ na zaproszenie delegata Wydziału kraj. radcy Wereszczyńskiego i zaraz na początku obrad oświadczył, że nie jest uprawniony do żadnych pertraktacyi. Wobec tego wszystko co sam mówił i inni członkowie Rady podgórskiej mówili, było tylko ich prywatnem zapatrywaniem na sprawę „Wielkiego Krakowa“. Następnie podał mowca powody, przytoczone przez prezydenta dra Leo, które skłoniły Kraków do wdrożenia odpowiednich Kraków celem przeprowadzenia przyłączenia do Krakowa gmin podmiejskich, a w szczególności miasta Podgórza. Otóż pierwszym powodem jest gwałtowna potrzeba rozszerzenia Krakowa, po drugie wobec zamierzonego wybudowania portu, przedewszystkiem zależy Krakowowi, aby port stanął na gruncie gminy m. Krakowa. Dalej gminy podmiejskie, które korzystają ze wszystkich zakładów Krakowa powinny się przyczyniać do ich utrzymania. W końcu zaznaczył prezydent dr Leo na tej konferencyi, że Krakowowi zależy przedewszystkiem na Podgórzu, które wyróżnia się znacznie od innych gmin podmiejskich. Również zaznaczył dr Leo, że Kraków jest skłonny **do ustępstw, zażądanych przez Podgórze.**

Na wszelkie nasze zarzuty — mówił burmistr Maryewski — oświadczył nam szanowny pan prezydent dr Leo, że **jabłko niezgody, akcyza, zostanie albo w zupełności zniesione**, albo najgłówniejsze artykuły zostaną **od akcyzy uwolnione**. Co do podatków, to te dopiero po kilkunastu latach zostaną powiększone. Na to zaznaczyłem, że **jeżeli akcyza do tej chwili nie została zniesioną, to to tak prędko nie uda się przeprowadzić.** Odnośnie zaś do podatków, to te zostaną i tak podwyższone, a czy to będzie zaraz, czy dopiero za kilka lat, to na jedno wychodzi (?).

Rozszerzenie Krakowa kosztem Podgórza jest niemożliwe, bo Podgórze ma z jednej strony Krzemionki, z drugiej Wisłę i dwa rejony fortyfikacyjne. Port natomiast zostanie wybudowany nie specyalnie dla Krakowa, ale dla całego kraju — Ulepszeń tak wielkich w mieście nie potrzebujemy, bo mamy bruki, oświetlenie, kanalizacyę, szkoły, oraz zakłady humanitarne i sanitarne.

Nie wynika z tego, bym do **pertraktacyi nie zachęcał.** Owszem, jeżeli tylko Podgórze z połączenia odniesie korzyści. Podgórze jednak jest jednostką **dobrze zorganizowaną** i dlatego trzeba uważnie rozważyć, czy jest pożądana zmiana. Odczuwają to dobrze obywatele nasi, którzy na wczorajszym wiecu oświadczyli się stanowczo przeciw połączeniu.

W końcu oświadczył mowca, że magistrat przychodzi z wnioskiem narzuconym mu przez Wydział krajowy, iż upoważnia się magistrat i komisyę *ad hoc* wybraną do pertraktacyi z delegatami Krakowa. (Oklaski).

Z kolei zabrał głos r. m. Epstein, który, uważając dyskusyę za zbyteczną, postawił następujące wnioski:

I. Rada miejska uchwala przyjąć do wiadomości podanie właścicieli realności, przemysłowców i kupców, jak również rezolucyę wiecu ogólno-obywatelskiego.

II. W sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa **nie należy wchodzić w żadne pertraktacye z delegatami m. Krakowa i o tem zawiadamia się Wydział krajowy.**

III. **Prezydyum Rady miejskiej poczyni wszelkie kroki, aby zapewnić dla Podgórza samodzielność** i wreszcie wniosek o zamknięcie dyskusyi, który zaraz uchwalono.

W dalszym ciągu obrad przemawiał dr Emilewicz. Kraków nie daje nam — mówił mówca — żadnych pozytywnych korzyści, a już naraził nas na krzywdy materyalne i moralne. Następnie w dłuższym

wywodzie omawiał mowca ścieśnienie prawa wyborczego, któreby nastąpić musiało wskutek przyłączenia Podgórza do Krakowa. Prezydent dr Leo nie dał w tym kierunku na konferencyi żadnych wyjaśnień, a zresztą chociażby poczynił jakie obietnice, to należy się nad niemi dobrze zastanowić, gdyż znane są powszechnie obietnice partyi, rządzącej w Krakowie. Przyrzekają nam zniesienie akcyzy, lecz przecież to dla nas żadna korzyść. Podatki zaś, które w Krakowie są o 15.55% większe, po przyłączeniu u nas też wzróść muszą. Połączenie Podgórza z Krakowem jest tylko wodą na młyn podatków rządowych! (oklaski). Z ust pana prezydenta dra Leo nie dowiedzieliśmy się o żadnej korzyści prócz tego, że otrzymamy inną administracyę. Która jest jednak lepsza? nie nas krytykować! Wydział kraj. niejednokrotnie już zresztą uznał naszą gospodarkę za wzorową!

W końcu oświadczył się mówca za wnioskami radcy Epsteina.

Dr Aronsohn (lekarz) dziwi się, że mimo prośby delegatów Podgorza na konferencyi o dostarczenie materyałów statystycznych co do „Wielkiego Krakowa“, do tej chwili prezydyum Krakowa ich nie dostarczyło.

Przew. przerywa mowcy i oświadcza, że dyskusya jest zamknięta.

Radca Wł. Liban wnosi wobec tego na ponowne otwarcie dyskusyi, co też uchwalono.

W dalszym ciągu zatem przemawia dr Aronsohn i oświadcza, że sam poseł Daszyński uznaje, iż prawa wyborcze w Krakowie są ścieśnione i dlatego tylko jest za „Wielkim Krakowem“, aby przy pomocy Podgórza mógł wywalczyć większe swobody wyborcze.

Następnie na wniosek tego mówcy odczytano wczorajszą rezolucyę wiecową.

Wreszcie przystąpiono do głosowania nad postawionymi wnioskami. Głosowanie na wniosek r. Libana odbyło się jawnie i imiennie. **Za wnioskiem magistratu głosowali tylko radni Bednarski i Kurek, a za wnioskami r. Epsteina 28 innych radnych.**

Galerya przyjęła wynik głosowania oklaskami.

O szkoły warszawskie.

„Czas“ donosi: **Warszawa** 29 marca. Wczoraj wieczorem odbyła się u kuratora warszawskiego okręgu naukowego, Szwarca, narada dyrektorów szkół tutejszych nad kwestyą, czy wobec niewielkiej liczby uczniów szkoły mają w dalszym ciągu być czynne, lub też należy je zamknąć. — Dwunastu dyrektorów oświadczyło się za dalszem otwarciem, jedenastu za zamknięciem. Kurator, nie chcąc, aby w tak ważnej sprawie zapadła uchwała większością jednego głosu, przychylił się do głosujących za zamknięciem. W ten sposób wytworzyła się większość głosów i uchwała przesłaną została do ostatecznej decyzyi ministrowi oświaty.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Wojna rosyjsko-japońska.

Ruchy wojsk japońskich.

Petersburg. Po kilkudniowej pauzie, Japończycy znowu maszerują naprzód. Rosyjska straż tylna cofa się.

Atak Japończyków na Charbin.

Petersburg. (Tel. wł.). Sensacyjną wiadomość przynosi „Ruś“ z Charbina: Oddziały **japońskie** (chyba Chunchuzi!) **znajdują się już pod samym Charbinem** i **lada chwila nastąpi atak**. Marszałek Oyama zapowiedział, że 10 kwietnia zajmie Charbin. Liniewicz nie miałby zatem gdzie się cofać, chyba tylko do Władywostoku

Powody klęsk rosyjskich.

Petersburg. Sensacyjny artykuł ogłasza „Russk. Inwalid“ o powodach klęsk rosyjskich. Pismo, jak wiadomo półurzędowy organ wojskowy, pisze na końcu: Nasza piechota nie jest należycie wyćwiczona, nasza kawalerya nie jest szybszą od piechoty, a nasi jeneralowie ciągle się kłócą między sobą.

Artykuł ma być inspirowany przez ministra komunikacyi ks. Chilkowa.

Pogłoski o pokoju.

Petersburg. Pet. aj. tel. zaprzecza wiadomości Biura Reutera o gotowości Rosyi do pertraktacyj pokojowych. Mimo ogólnej skłonności do ukończenia wojny, Rosya żadnych warunków pokojowych nie proponowała.

Londyn. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Japoński poseł, Takaira, wyłuszczył w rozmowie z prezydentem Rooseveltem, japońskie warunki pokojowe, dodając prośbę, aby tych warunków nie podawał do wiadomości Rosyi. — Między warunkami tymi nie było wcale odszkodowania wojennego.

Ambasador francuski zawiadomił prezydenta Roosevelta o zapatrywaniu w Rosyi co do warunków pokojowych i przy tej sposobności dowiedział się o japońskich warunkach, które natychmiast w drodze telegraficznej podał do wiadomości rządu francuskiego.

Pożyczka japońska.

Nawy Jork. Japońska pożyczka miała w Chicago, Bostonie i innych miastach amerykańskich olbrzymie powodzenie. Pożyczkę kilkakrotnie przepisano.

Eskadra Rożdiestwienskiego.

Lwów. (Tel. pryw.) „Słowo Polskie“ ogłasza list z Madagaskaru od oficera II eskadry Oceanu Spokojnego z dnia 26 lutego. Autor stwierdza, że oficerów i załogę eskadry ogarnęła apatya, że Rożdiestwieński jest ogólnie znienawidzonym. Eskadra składa się z 7 pancerników, 7 krążowników pancernych, 10 torpedowców, 4 transportowych okrętów wojennych uzbrojonych w artyleryę, oraz szeregu parowców przewozowych.

Z Rosyi.

Rzekomy zamach samobójczy cara.

Petersburg. (Tel. wł.). Wieść o zamachu samobójczym cara okazała się kaczką. Źródło jej leży w tem, że car przed kilku dniami skaleczył się w rękę.

Komedya czynownicza.

Petersburg. U ministra spraw wewnętrznych odbyła się pierwsza prywatna konferencya w kwestyi zwołania reprezentacyi ludowej. Minister oświadczył się za tem, aby reprezentacya ta była od czasu do czasu powoływaną i wyraził przekonanie, że jest koniecznem. aby w pracach konferencyjnych brali udział także reprezentanci ziemstw. Minister nie powiedział jednakże, czy reprezentanci ci mają być wszyscy wybieralni czy też mianowani. — Uchwały żadnej nie powzięto. (Wszystkie te czynownicze obrady są pustą gadaniną o której właściwie wspominać nie warto).

We Finlandyi.

Helsingfors. Jak tutaj utrzymują, petycya sejmu w sprawie przywrócenia stanu legalnego we Finlandyi została w części przedłożoną carowi. Podobno mają nastąpić **pewne koncesye**, a pomiędzy innemi także i ta, że powołanie rekrutów w roku 1906 nie nastąpi według rozporządzenia z r. 1901, oraz, że postanowienie o nieusuwalności sędziów będzie wznowione.

Rezolucye wiecu szynkarskiego.

Lwów. (Tel. pryw.) Wiec szynkarski zakończył swoje obrady uchwaleniem rezolucyi. protestującej w ostrych słowach **przeciwko zamierzonemu przedłużeniu monopolu propinacyjnego po roku 1910.** Rezolucya apeluje do **ludności** całego kraju, aby za pomocą zgromadzeń protestujących itp. manifestowała publicznie, że interes szerokich warstw domaga się zniesienia przywileju propinacyjnego w imię sprawiedliwości i dobrobytu kraju.

W końcu chwalono zwrócić się do Wydziału krajowego z żądaniem, aby w tej sprawie zwołał ankietę ze sfer interesowanych.

Z komisyi prasowej.

Wiedeń. Komisya prasowa załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu § 17, który zabrania ulicznej sprzedaży pism w pobliżu siedziby cesarskiej i przed bramami świątyń; wywiązała się dłuższa dyskusya. Pos. Stransky postawił wniosek, aby sprzedaż i bezpłatne rozdawanie druków, zakazane były nie tylko przed bramami świątyń ale także i wewnątrz świątyń, dalej z okazyi praktyk religijnych lub bezpośrednio po nich.

Mówca umotywował swój wniosek tem, że klerykalne stronnictwa wyzyskują zbieranie się ludzi w kościele w tym celu, aby im sprzedawać, nawet wewnątrz kościoła, lub też po wyjściu z kościoła polityczne broszury.

Za wnioskiem tym przemawiali posłowie Rieger, Pommer i Erler, zaś przeciw Merunowicz, hr. Belcredi i Schoepfer. — Ostatni uznał, że w kościele nie godzi się rozdawać druków niegodnych, nie uważa jednakże zakrystyi za miejsce publiczne. Głosowania nie przedsięwzięto.

Sprzysiężenie wojskowe w Paryżu.

Paryż. Twierdzą ze strony nacyonalistycznej, że ostatnie rewizye domowe pozostoją w związku ze sprawą tajnego sprzysiężenia. Policya otrzymała wiadomość, że zanosi się na sprzysiężenie wojskowe. Rewizyi dokonano także u niektórych nieczynnych oficerów, znalezione jednak pisma nie dały żadnego rezultatu.

Flota francuska i angielska.

Paryż. „Petit Journal“ donosi, że odbyły się dwie rewie floty francuskiej i angielskiej. Zamierzone są wielkie uroczystości na cześć eskadry angielskiej w Cherbourgu, takie, jakie odbyły się przed kilku laty na cześć floty rosyjskiej w Tulonie. Na uroczystość przybędzie przedstawiciel rodziny królewskiej w Londynie.

Drobne wiadomości telegraficzne.

Wiedeń. Jak „Fremden Blatt“ donosi minister wojny Pittreich udał się dzisiaj rano do Budapesztu, na wezwanie monarchy.

Rzym. „Messagero“ donosi z Briadisi, że na okręcie Lloyda „Dalmacya“, płynącym z Tryestu do Aten, powstał pożar. Spodziewają się, że będzie ugaszony.



poleca rozmaite doborowe gatunki kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem „za pomocą gorącego powietrza"

po cenach najprzystępniejszych.

Trzech mężczyzn

znających dokładnie język polski, niemiecki, szybko i bezbłędnie piszących na maszynie „Adler", zaś jednego starszego z kaucyą 1000 kor., jako zarządcę dla moich interesów przyjmę. Dokładne oferty z wymaganiami tylko
234 listownie. 1—!

BRONISŁAW KRASICKI, Kraków.

LOKAL SKLEPOWY

na restauracyę lub inne przedsiębiorstwo, składający się z trzech ubikacyj, z których dwie frontowe, rozkład dobry, do wynajęcia od 1 lipca b. r. przy ulicy Grzegórzeckiej
227 l. 18 1—7
Bliższa wiadomość u właściciela, przy ul. Retoryka l. 2 mieszkanie parterowe.

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJĘ

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie

Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r. we flaszkach od r. 1831 do roku 1874 i w beczkach a 133 litry oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie.

Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

124 **Ceny bardzo niskie.**

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

KULE i KRĘGLE Z DRZEWA Lignum Sanctum



polecają najtaniej

REIM i Spółka

Kraków.
Rynek L. 37.



PASKI NAJNOWSZE DAMSKIE

KRAWATY, RĘKAWICZKI,

kołnierze, woalki, pończochy, damskie, dla dzieci oraz skarpetki poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anast. FRONCZ, KRAKÓW Floryańska 17.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową. Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

85 **w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1**

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty — Ceny niskie stałe.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna Fabryka parowa wyrobów wędlin
107 w zakres masarskich wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18.
Filie w Wiedniu V., Schonnbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską, i wędzoną, smalec i sadła stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski wiedeńskie i serdelki warszawskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach, ozory wędzone i gotowane. 1285

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za załiczką.

87

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

Porcelanę, Szkło, Fajansy, Lampy, Wyroby z alpaki, Herbatę rosyjską i chińską, Wyroby skórkowe, Przybory toaletowe, do szycia, haftu i robót ręcznych.

Bieliznę męską, krawatki, rękawiczki, kalosze, parasole etc. — Ceny krakowskie.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4. (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Poszukuje się Kopaczy drenarskich i jednego układnika, zgłaszać się
230 **W. Bielecki w Krakowie, ul. Helclów 5.**

1—2 **POTRZEBNI SĄ** 232

akwizytorzy do zbierania ogłoszeń. — Prowizya płatna, zaraz gotówką.
Wiadomość ul. Floryańska 26 l. p. front.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Jozefa Fischera w Krakowie. Telefon 412.